Nr 247. Kraków, Niedziela 1 Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 70 h.
z dwurazową	38	19	9 50 h.	3 20
w Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
w innych państwach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla rozmów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — [illegible] schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. [illegible]
W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 4.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

List pasterski episkopatu ruskiego.

(Telefonem.)

Lwów, 1 czerwca.

Grecko-katolicki episkopat wydał wczoraj list pasterski w sprawie wyborów. „Diło“ wczorajsze podaje tylko następującą pierwszą część tego listu, która mieści w sobie wszystkie momenty polityczne:

„Naszym i Waszych bezpośrednich duszpasterzy obowiązkiem jest tak uczyć wiernych i tak przygotowywać ich do wyborów, aby przekupstwa, wszelkie pogróżki i gwałty były sądzone i karane jako prawdziwe zbrodnie. Bo sprzedawanie swych przekonań za pieniądze, narzucanie ich siłą lub uleganie gwałtom jest brakiem charakteru i czci, a często i ciężkim grzechem.

Całem sercem życzymy sobie szczerej zgody obu narodów. Jesteśmy przekonani, że gdy uda się przeprowadzić ugodę, zawartą w poprzednim Sejmie, stanie się ona podstawą spokojnego pożycia na przyszłość. — Już za długo trwają walki między nami. Rozdzieleni nienawiścią i niesprawiedliwością bracia wyciągają wzajemnie do siebie ręce i zbliżają do zgody. Daj to Boże, aby święte dzieło pokoju między braćmi czemprędzej się ziściło. Nie wchodzimy w osądzanie spraw, jakie odnoszą się do społeczeństwa polskiego i nie dotykamy samej rusko-polskiej zgody. Wyrażamy jednak zdanie, że przedstawiciele narodu polskiego znajdą sposobność, aby dotrzymać danego słowa i nie narazić na niebezpieczeństwo katolickiej wiary i Kościoła w polskim narodzie.

Z zadowoleniem i naciskiem podnosimy fakt naszej łączności z narodem. Nie odezwał się żaden głos, któryby naruszył tę harmonię. Tylko ci, którzy są wrogami katolickiego Kościoła i narodu, ciągle pracują nad tem, co może jemu przynieść szkodę, sprzeciwiają się dziełu pogodzenia się i pragnęliby nie dopuścić do dzieła sprawiedliwości, jakiem ma być projekt ustawy. Na boku zostali ludzie, dla których przekonaniem i dobrem narodowem jest rozkaz z za kordonu. Przemawiając dzisiaj w sprawie reformy wyborczej, możemy na pewne liczyć, że w ich rzędzie nie znajdzie się żaden dobry chrześcijanin.

Nastały ważne czasy dla narodowego naszego życia. Reforma prawa wyborczego nada, jak się spodziewamy, szerokim masom naszych włościan i wszystkim warstwom naszego społeczeństwa bezpośredni udział w ustawodawczej pracy kraju. Sprawy natury politycznej pozostawiamy przywódcom i przedstawicielom polityki narodowej. Nie możemy jednak być obojętnymi na pytanie, jak nowy ustrój krajowej ordynacyi wyborczej wpłynie na moralność naszego narodu, jak w tym ustroju będą zabezpieczone zasady katolickiej wiary, której my jesteśmy przedstawicielami i stróżami. Nie możemy przeto pominąć tej ważnej epoki naszego narodowego rozwoju bez wypowiedzenia nie tak osobistych sądów o sprawach i osobistych naszych życzeniach. jak raczej tych sądów i tych życzeń, jakie nam podaje i wiara katolicka, którą wyznajemy, i duszpasterski obowiązek.

Dlatego jak przed wyborami w r. 1907 i przy każdej ważniejszej sposobności odzywamy się i dzisiaj solidarnie do was. W pierwszym rzędzie musimy z naciskiem stwierdzić i podnieść, że sprawa ordynacyi wyborczej musi być oparta na sprawiedliwości. Nie ma i nie może być ważniejszej zasady. Jak długo ta zasada nie jest ściśle przeprowadzona, tak długo nie może być w kraju ładu. Najmniejsza niesprawiedliwość w ustroju społecznym z natury rzeczy pociągnie za sobą niezadowolenie, daje sposobność do nadużyć wyborczych, jakie tylko psują ludzi i podtrzymują ogień bratobójczej nienawiści, tej prawdziwej zarazy życia chrześcijańskiego.

Drugiem żądaniem chrześcijańskiej nauki jest taki ustrój, w jakim byłyby całkowicie usunięte wszystkie oszustwa, nielegalności i przekupstwa. Wszelki chrześcijański ład po wsiach i miastach bywa co kilka lat rozbijany walką narodową i partyjną, w której bez względu na zakon Boży przeciwnikowi kradnie się i fałszuje głosy, oszukuje się wyborców lub w nieuczciwy sposób usuwa się ich od wykonywania prawa wyborczego. Jest rzeczą naszych zastępców w Sejmie i parlamencie starać się przeprowadzić ordynacyę taką, w jakiej tego rodzaju lekceważenie zasad chrześcijańskich stałoby się niemożliwem lub byłoby bodaj wyśledzonem, sądzonem i karanem. Jest też obowiązkiem rządu krajowego zaprowadzić i utrzymywać ład, aby oba narody u siebie, między sobą mogły żyć spokojnie, po chrześcijańsku. Spodziewamy się, że rząd krajowy będzie postępował bezstronnie i dbać o prawny porządek w czasie wyborów i poza tym czasem. Wielką zasługą naszej i polskiej reprezentacyi sejmowej i parlamentarnej będzie obmyśleć takie sformułowanie prawa wyborczego, taki podział mandatów czy okręgów, aby stanowczo wykluczyć wszystkie przekupstwa“.

W drugiej części list episkopatu ruskiego wzywa wyborców, aby wybierali kandydatów, kierujących się zasadami etycznemi listu pasterskiego.

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 1 czerwca.

Wczoraj odbyło się w Krakowie posiedzenie grona mężów zaufania, zaproszonych na ostatniem posiedzeniu wydziału Towarzystwa demokratycznego. Przedmiotem ożywionych obrad była akcya wyborcza w mieście i kraju przy obecnych wyborach do Sejmu. Wynikiem obrad było uchwalenie listy obszerniejszego komitetu wyborczego, który w najbliższym czasie będzie zaproszony na zebranie, celem zorganizowania akcyi wyborczej Polskiego Stronnictwa demokratycznego.

(Telefonem.)

Zjazd moskalofilów.

Lwów, 1 czerwca.

Onegdaj odbył się tu zjazd mężów zaufania rusofilskiej „Russkoj Narodnoj organizacyi“, w którym, jak donosi „Prikarpackaja Ruś“, brało udział przeszło 500 osób. Pierwszy mowca, sekretarz tej organizacyi, dr Sochacki, narzekał na prześladowanie pracy rusofilskiej przez władze, że do cerkwi wprowadzono politykę, że prześladują alumnów ruskich, a russkich działaczy trzymają miesiącami w więzieniu.

Dr Dudykiewicz przedstawił działalność posłów rusofilskich w Sejmie w sprawie reformy wyborczej i zapewnił, że posłowie ci bronili praw narodu russkingo przed atakami Polaków i mazepińców i wystąpili stanowczo przeciw polsko-mazepińskiej zgodzie.

Dr Kuryłowicz zdał sprawę z działalności posłów parlamentarnych.

Zjazd uchwalił szereg rezolucyj, między innemi w sprawie reformy wyborczej. Na ręce prezydenta miasta Moskwy wysłano telegram z wyrazami bratniego pozdrowienia z okazyi 300-setnej rocznicy panowania Romanowych.

Wysłano też telegram do hr. Stuergkha i ministra Heinolda w sprawie czystego przeprowadzenia wyborów. Do Klofacza i Kramarza wysłano również telegramy z podziękowaniem za ich bratnie odnoszenie się do spraw halickiej Rusi.

Wielka afera szpiegowska w Austryi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 1 czerwca.

Niebawem ogłoszone będą ze strony oficyalnej szczegóły afery Redla. Koła wojskowe starają się obecnie osłabić tę aferę, twierdząc, że Redl nie znał wszystkich tajemnic mobilizacyjnych. Tajemnice te znane są tylko szefowi sztabu generalnego. Wydaje się jednak nieprawdopodobnem, aby Redl, zajmujący tak wybitne stanowisko, tajemnic tych nie znał.

Cesarz o zbrodni Redla.

„Zeit“ donosi, że cesarz, który kazał sobie przedkładać jak najdokładniejsze szczegóły w sprawie Redla, jest ogromnie wzburzony i oświadczył, że w czasie swoich długich rządów nie pamięta takiej zbrodni.

„Nie chce się wprost wierzyć, miał powiedzieć cesarz, aby oficer sztabu generalnego mógł popełnić taką zbrodnię“.

Redl bywał często na posłuchaniach u cesarza i brał udział w ważnych naradach wojskowych, jakie odbywały się pod przewodnictwem cesarza.

Reforma sztabu generalnego.

Cesarz zarządził obecnie jak najszybsze przeprowadzenie reformy sztabu generalnego. Wydelegowano nową komisyę, która ma wypracować nowy regulamin, w sprawie traktowania tajnych aktów, odnoszących się do mobilizacyi i t. d.

Zdemaskowanie.

W czasie gdy komisya wojskowa przesłuchiwała w Wiedniu w hotelu Klomsera pułkownika Redla, w mieszkaniu jego w Pradze dokonano rewizyi, która potwierdziła podejrzenia co do Redla, jako szpiega.

O wyniku tej rewizyi zawiadomiono natychmiast komisyę wojskową, znajdującą się w hotelu Klomsera.

Nieudała ucieczka.

„Bohemia“ donosi, że zwłoki Redla znaleziono w ubraniu cywilnem, mimo że do hotelu przybył w mundurze. Zdaje się, że Redl przebrał się w ubranie cywilne, aby uciec. Wyjrzawszy jednak przez okno, ujrzał przechadzających się pod hotelem oficerów, z powodu czego zrezygnował z zamiaru ucieczki.

Dotychczasowe wyniki śledztwa.

„Neue Freue Presse“ streszcza wyniki dotychczasowych dochodzeń, które stwierdziły winę Redla w następujących czterech punktach:

1) wydanie kopiowanych lub w skróceniu podanych aktów i planów, odnoszących się do organizacyi wojska, dyslokacyi, koncentracyi i mobilizacyi, jakoteż transportu kolejowego;

2) ostrzegał ludzi, stojących w służbie rosyjskiej, co do których władze austryackie miały podejrzenia, że są szpiegami, przez co utrudniał dozór nad tymi szpiegami i na czas wystarał się o usunięcie wszystkich dowodów ich winy;

3) zdradził nazwiska osób, które ofiarowały Austryi swoje usługi;

4) Redl udaremnił, o ile mógł, śledztwa, wdrożone przeciw szpiegom rosyjskim, składając fałszywe informacye i orzeczenia. Wskutek tego wielu szpiegów aresztowanych, musiano wypuścić na wolność, ponieważ dochodzenia nie wydały spodziewanych rezultatów. Redl w niesumienności swojej posunął się tak daleko, że dla salwowania szpiegów rosyjskich rzucał podejrzenia na innych oficerów, lub inne osobistości.

Ostatecznie zdradzony został przez jednego ze szpiegów rosyjskich, który bawi obecnie za granicą. Z jakiej przyczyny ów szpieg to uczynił, czy pokłócił się z Redlem, czy też otrzymał jakieś w tym kierunku wskazówki nie wiadomo.

Wogóle przez śmierć Redla dochodzenia są bardzo utrudnione i wiele punktów pozostanie wieczną tajemnicą.

Praga, 1 czerwca.

„Narodne Listy“ potwierdzają wiadomość, że Redl zdradził rządowi rosyjskiemu nazwiska tych oficerów, którzy stali na usługach Austryi.

Aresztowanie porucznika Horinki.

Jak donosi „Die Zeit“, w Stockerau aresztowano porucznika ułanów Horinkę, który pozostawał w bardzo przyjacielskich stosunkach z Redlem. Horinka bardzo często przyjeżdżał do Wiednia do Redla, u którego zazwyczaj mieszkał. Redl dawał mu bardzo poważne sumy, które Horinka obracał na kosztowny stosunek z pewną aktorką wiedeńską.

Samobójstwo oficerów obcego mocarstwa.

„N. Fr. Presse“ donosi, że kilku wysokich oficerów sztabu generalnego i ministerstwa wojny obcego mocarstwa popełniło z powodu sprawy Redla samobójstwo. Jak się zdaje, chodzi tu o tych oficerów, którzy ofiarowali swoje usługi rządowi austryackiemu, a których Redl wydał rządowi rosyjskiemu. Między tymi oficerami miał się znajdować jeden generał-major.

Podejrzana rola konsula rosyjskiego w Pradze.

Praga, 1 czerwca.

„Prager Tagblatt“ donosi: Tutejszy konsul rosyjski Szukowski jest bardzo skompromitowany w sprawie Redla. Szukowskiego już od dłuższego czasu obserwowała policya, której wydało się bardzo podejrzanem, że w konsulacie rosyjskim przebywali bardzo często jacyś ludzie, którzy zaglądali tam na krótki tylko czas, poczem nagle znikali bez śladu. Co się działo w konsulacie, tego policya oczywiście nie wie. Ale zachowanie się tych ludzi poza konsulatem było bardzo podejrzane. Mimo to policya nie mogła zebrać niezbitych dowodów, któreby mogły usprawiedliwić ich aresztowanie. Przeprowadzone dochodzenia wykazały tylko, że ludzie ci nie mieli żadnego zajęcia, co nasuwało bardzo jaskrawe podejrzenia. Było też bardzo podejrzanym faktem, że konsulat rosyjski w Pradze rozporządzał olbrzymiemi sumami. W r. b. konsulat otrzymał 13 milionów rubli od policyi państwowej rosyjskiej.

Sprostowania „Militär. Rundschau“.

„Militärische Rundschau“ pisze: Sprawa Redla wywołała szereg awanturniczych pogłosek, których w chwili obecnej nie można wcale skontrolować. Zastrzegamy sobie, że przedstawimy stan rzeczy, który zredukuje różne publikacye do właściwej miary. Wiadomość jednego z dzienników, jakoby Redl zdradził plany mobilizacyjne i dyslokacyjne państwa niemieckiego Rosyi, wymaga już natychmiastowego sprostowania, bo żaden oficer ogółem nie jest w stanie tajemnic wojskowych państwa zagranicznego zdradzać.

Ograniczenie ustaw w Alzacyi i Lotaryngii.

(Telegr. „N. Reformy“).

Berlin, 1 czerwca.

W parlamencie niemieckim obradowano wczoraj nad interpelacyą z powodu ograniczeń ustawy o stowarzyszeniach i ustawy prasowej w Alzacyi i Lotaryngii. W dyskusyi zabrał także głos poseł polski Łaszewski: Doświadczyliśmy — mówił — sami tego, do jakiego stopnia potrafią zamącić spokojny i lojalny rozwój kraju akty przemocy władz podrzędnych. Przedłożenie rządu alzackiego może także dotknąć Polaków, o ile wchodzą w grę polskie gazety. Wiadomo, przecież, że w Strassburgu polscy studenci i kupcy odczuwają potrzebę czytania gazet ze swego kraju. Mówią, że ustawa ma stanowić tylko upomnienie. Polacy wiedzą jednak z doświadczenia, że rządy się zmieniają, a ustawy pozostają. Nowa ustawa o stowarzyszeniach dotknie także pruskich robotników w Alzacyi i Lotaryngii, jak to się stało w Prusach. Polskie stowarzyszenia uważane są za polityczne, ponieważ wydają one statuty tylko w polskim języku. W ten sposób tworzy się furtkę dla dowolności władz (oklaski).

Berlin, 1 czerwca.

Parlament ukończył wczoraj dyskusyę nad interpelacyą w sprawie ograniczeń ustawy prasowej i stowarzyszeniowej w Alzacyi i Lotaryngii. Wszyscy mowcy oświadczyli się przeciw ustawom.

Sekretarz ministerstwa Mandel oświadczył, że jeżeli parlament odrzuci propozycye rządu, będzie musiał objąć odpowiedzialność za tę decyzyę.

Po zawarciu pokoju.

(Telegr. „N. Reformy“).

Londyn, 1 czerwca.

Prasa omawiając podpisanie pokoju preliminarnego w Londynie, nazywa to czynem epokowym, który jest zakończeniem 100-letniej walki Europy z półksiężycem. Do wielkiej jednak radości z tego powodu miesza się obawa z powodu grożącej nowej wojny między państwami bałkańskiemi.

Przed podpisaniem protokołu dr Danew chciał jeszcze wnieść poprawkę w tym duchu, aby uznano pokój za definitywny, czemu jednak sprzeciwili się delegaci serbscy i greccy, wskutek czego podpisany akt ma charakter preliminarny.

Każdy delegat otrzymał na pamiątkę złote pióro, którem podpisał dokument.

Serbia i Grecya przeciw Bułgaryi.

(Telegr. „Nowej Reformy“.)

Sojusz serbsko-grecki.

Paryż, 1 czerwca.

„Temps“ donosi z Sofii: Nadeszło tu podobno potwierdzenie wiadomości o zawarciu sojuszu serbsko-greckiego.

Zjazd Pasicza z Geszowem odroczony.

Belgrad, 1 czerwca.

Pasicz wbrew doniesieniom nie wyjechał jeszcze do Carybrodu.

Sofia, 1 czerwca.

Zjazd Pasicza w Geszowem został odroczony.

Koncentracya wojsk serbskich i greckich.

Londyn, 1 czerwca.

„Daily Mail“ donosi z Sofii: Rząd otrzymał wiadomość, że pod Koeprülü Serbowie skoncentrowali 140.000 wojska. Druga armia serbska w sile 100 000 ludzi koncentruje się koło Pirotu. Koło Widdynia nad Dunajem koncentruje się trzecia armia.

Grecy skoncentrowali 120.000 wojska koło Saloniki i zbierają drugą armię w oddaleniu 50 kilometrów od Saloniki. Słychać, że wojska greckie maszerują na północny zachód, aby koło Koeprülü połączyć się z Serbami.

Ataki Bułgarów.

Ateny, 1 czerwca.

Wojska bułgarskie w piątek kilkakrotnie atakowały Greków. Bardzo być może, że w razie dalszego trwania ataków będzie musiała wkroczyć eskadra grecka.

Napad bandytów pod Trzebinią.

(Tel. „Nowej Reformy“).

Trzebinia, 1 czerwca.

Wczoraj dokonano tu niezwykle śmiałego napadu na urzędnika kopalni z Sierszy, Leona Śliwińskiego, który wiózł pieniądze na wypłatę. Bandyci, zabrawszy kasę, zbiegli.

Szczegóły napadu według informacyj, zebranych na miejscu przez członka naszej redakcyi, są następujące: Wczoraj około godziny 9 rano wyjechał z Sierszy urzędnik tamtejszego gwarectwa, p. Leon Śliwiński, by wypłacić robotników i pensyonistów gwarectwa w kopalni galmanu pod Trzebinią. Na wypłaty zabrał około 6000 koron, przeważnie w srebrze i drobnej monecie, które były umieszczone na wózku w specyalnej skrzyni.

Droga prowadziła przez las. Około godziny 10 rano, gdy woźnica skręcił ku Psarom, nagle wypadli z lasu trzej bandyci, zatrzymali konie i wymierzywszy ku jadącym browningi, zażądali wydania pieniędzy. P. Śliwiński wzbraniał się wydać pieniędzy, nie mając jednak przy sobie broni, nie mógł stawić skutecznego oporu.

Jeden z bandytów przyłożył mu browning do głowy, tymczasem dwaj inni zrewidowali go, zabrali wszystkie klucze, następnie zrzucili go wraz z woźnicą z bryczki i szybko odjechali.

Napadnięci rzucili się za nimi w pogoń, gdy jednak bandyci poczęli ku nim strzelać, pościgu zaniechali.

Zawiadomiona o napadzie żandarmerya rozpoczęła szybką pogoń. Koło Dulowej natrafiono na ślad bandytów, którzy porzucili bryczkę i uciekali dalej piechotą.

Według opowiadania żandarma, tylko przypadek, iż pościg wstrzymał przejeżdzający właśnie pociąg, ułatwił bandytom ucieczkę. Po drodze porzucili około 1600 koron, które im widocznie zanadto ciężyły i utrudniały przez to ucieczkę.

Zarówno sposób, w jaki dokonano napadu, jak i cała taktyka bandytów wskazuje na to, iż napadu dokonali bandyci z Królestwa.

Nie można pominąć milczeniem faktu, że stosunki bezpieczeństwa w okolicach Trzebini i Krzeszowic pozostawiają wiele do życzenia. — Włamania i kradzieże powtarzają się zbyt często, a sprawcy uchodzą najczęściej bezkarnie.

Zastanawiającym jest także fakt, że do późnej nocy krakowskiej Dyrekcyi policyi ani o napadzie, ani o ucieczce bandytów nie zawiadomiono.

Telegramy

z dnia 1 czerwca.

Zaprzysiężenie prezydyum m. Lwowa.

Lwów. W sali ratuszowej odbyło się wczoraj w południe zaprzysiężenie prezydenta m. Lwowa p. Józefa Neumanna. Aktu zaprzysiężenia dokonał namiestnik Korytowski. Po odczytaniu roty przysięgi przez radcę namiestnictwa Schultisa odebrał namiestnik przysięgę od prezydenta, poczem złożył serdeczne życzenia, zaznaczając, że leży mu żywo na sercu rozwój stolicy kraju, która zawsze była przybytkiem prawdziwej kultury i cywilizacyi. Namiestnik apelował w końcu do radnych, aby z całą gorliwością popierali działalność prezydenta.

Prez. Neumann podziękował za życzliwość, prosił o poparcie, poczem wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

Po opuszczeniu sali przez namiestnika odebrał prezydent przysięgę od wszystkich trzech wiceprezydentów.

Rada ministrów.

Wiedeń. Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem oprócz bieżących spraw politycznych zajmowano się memoryałem profesorów wiedeńskiej kliniki ginekologicznych z prośbą o odstąpienie większej ilości radu dla poczynienia doświadczeń z leczeniem raka.

Proces Lukacs-Dessy.

Budapeszt. W procesie Lukacs-Dessy wygłoszono wczoraj mowy. Wyrok ogłoszony będzie we wtorek o godz. 1 w południe.

Budapeszt. Dr Lukacs udał się do Wiednia i dziś przyjęty będzie przez cesarza na posłuchaniu.

† Stanisław Kopernicki.

Telegram z Abacyi donosi, że wczoraj umarł tam po długiej chorobie, w której szukał ukojenia na południu, znany dziennikarz Stanisław Kopernicki. Syn wybitnego antropologa i profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, ukończył w Krakowie studya gimnazyalne i uniwersyteckie, poczem w roku 1893 wstąpił do redakcyi „Czasu“, aby poświęcić się jednemu z najżmudniejszych zawodów, jakim jest dziennikarstwo.

Pełen temperamentu i dobrze oryentujący się w pracy redakcyjnej, w krótkim czasie stał się siłą bardzo pożyteczną i powierzone sobie otrzymał ranne wydanie dziennika. Na stanowisku tem, wymagającem znacznych sił i zdrowia, przebywał śp. Kopernicki kilka lat, poczem powrócił do dziennej pracy redakcyjnej, zastępując redaktora naczelnego i prowadząc sekretaryat redakcyi. Energiczny i pełen dobrych pomysłów dla dziennika, był też ceniony przez towarzyszów codziennej pracy dziennikarskiej, którzy uznawali jego poważny sposób myślenia i prawy charakter. Obok pracy w „Czasie“, objął przed kilku laty redakcyę pisma ludowego „Rola“, które potrafił rozwinąć i zapewnić mu znaczną poczytność.

Chorowity od lat, szukał daremnie polepszenia w ciężkiej chorobie w ciepłym klimacie; wracał — i pracował dalej. Przed rokiem stan jego zdrowia pogorszył się jednak do tego stopnia, że już stale zamieszkał na południu, najpierw w Meranie, ostatnio w Abacyi, gdzie życia dokonał.

W życiu koleżeńskiem brał żywy udział, w naradach dziennikarskich chętnie uczestnicząc i nie usuwając się nigdy od pracy na cele ogólne, gdy go do tego wezwano.

Żywo zajmował się sprawami sportów, a szczególnie z wielkiem zamiłowaniem organizował zapasy piłką nożną. W tym też kierunku położył wielkie zasługi, jako organizator klubu „Cracovia“, który jego energii i zapobiegliwości zawdzięcza obecny swój rozkwit.

Zgonowi Stanisława Kopernickiego, który odchodzi w kwiecie wieku, bo w 45 roku życia, towarzyszy serdeczny żal.

Pogrzeb odbędzie się prawdopodobnie w Krakowie. Do Abacyi wyjechał wczoraj z ramienia redakcyi „Czasu“ p. Adam Siedlecki.

Redakcya naszego dziennika z powodu zgonu Stanisława Kopernickiego składa redakcyi „Czasu“ wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Gościna opery lwowskiej.

Kraków, 1 czerwca.

Wcześniej, niż innemi laty, rozpoczęła opera lwowska swoje występy w Krakowie ku uciesze naszych melomanów. Wyrazem sympatyi dla lwowskich gości była widownia szczelnie zapełniona.

Repertoar zainaugurowano zawsze atrakcyjną

„Madame Butterfly"; nie ulega wątpliwości, że ta wijąca się od paroksyzmu histerycznych łkań i wyrafinowanych efektów „puccinizda" ściągnęłaby była te same tłumy, które przybyły nadto znęcone silniejszą jeszcze atrakcyą: zapowiedzią gościnnych występów p. Korolewicz-Waydowej. Istotnie rola „nieszczęśliwej" Chocho-san w interpretacyi p. Waydowej godna jest poznania, gdyż artystka umie wydobyć z niej ton, odbiegający od utartego szablonu i wlać tyle akcentów bólu i szczerego sentymentu, że uwagę słuchacza trzyma od pierwszej do ostatniej chwili w jak najsilniejszem napięciu. Zmysłowo-piękny, pełen ciepła organ artystki tutaj znajduje właściwe pole do rozłożenia całego blasku, gdyż pławić się może w rozkołysanej fali bujnej, namiętnej melodyi. — Ale nietylko pod względem wokalnym daje p. Waydowa postać plastyczną; jej dramatyczna interpretacya rozporządza bogatą skalą uczuciowych odcieni i stwarza sylwetę przemyślaną i psychologicznie pogłębioną. Doskonała pod każdym względem rola naczelna tem jaskrawiej uwydatnia braki w reszcie ensemblu, niezdolnego mimo najszczerszych usiłowań do dostrojenia się artystycznego. Przykro mi, że w powitalnym referacie muszę akcentować negatywne strony przedstawienia, wszelako nie sposób przejść do porządku dziennego nad „metodą", którą kierownictwo opery posługiwać się zamierza. Trudno mówić o „harmonijnym" zespole, gdy role pierwszo-planowe spoczywają w rękach śpiewaków z operetki lub chóru! Jakie stąd płyną rozdźwięki lub dobrodusznym komizmem przepojone sytuacye — zbytecznie dowodzić.

Niechaj mi więc wolno będzie na wstępie wystosować słowo prośby pod adresem kierownictwa opery: mniej względów dla publiczności, a więcej dla sztuki! *Dr Józef Reiss.*

Kronika.

Kraków, niedziela 1 czerwca.

Kalendarzyk kościelny: Poświęcenie K. K., Jakóba.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 3 min. 38; zachód o godz. 7 m. 37, długość dnia godzin 15 min. 58.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Przeważnie pochmurnie, burze, temperatura niższa, zachodnie żywe, wiatr.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: po południu „Sprzedana narzeczona", wieczór „Noc w Wenecyi".

Festyn pocztowy w parku zabawowym „Oleandry".

Festyn w Parku Krakowskim na cel „Domu pracujących kobiet"

Zawody piłką nożną „Cracovia" contra „Pogoń" na boisku „Cracovii" o godzinie 5 po południu.

Posiedzenie Rady m. Krakowa odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu.

Z pałacu Sztuk pięknych. Ksawery Dunikowski nadesłał na wystawę do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych portret naturalnej wielkości znanego architekty p. Fr. Mączyńskiego, tudzież „Studyum kobiece". Na wystawie zakupiono: dwie akwarele Franciszka Turka z motywami starego Krakowa, także obraz olejny Piotra Stachiewicza „Cyganka" i prof. Leona Wyczółkowskiego „Teka ukraińska".

Wycieczka uczenic z Królewskiej Huty na Śląsku. Krajowy Związek turystyczny przyjął i umieścił w Krakowie 51 uczennic technicznego seminaryum nauczycielskiego z Królewskiej Huty, która pod kierownictwem rektora Wyrtkiego przybyła celem zwiedzenia Krakowa i Wieliczki. Związek wydelegował wycieczce zniżki wstępu do muzeów i na Wawel oraz do kopalń wielickich.

Ze sportu. Dziś rozegra „Cracovia" komb. match z tarnowską „Pogonią". Drużyna ta należy do najsilniejszych klubów prowincyonalnych, a publiczność krakowska będzie miała sposobność zapoznać się ze sportem footballowym prowincyonalnym. K. S. „Cracovia" urządza ten match dla propagandy, by w ten sposób przyczynić się do podniesienia poziomu gry naszych młodych prowincyonalnych drużyn. Spodziewać się należy, że nasza publiczność licznem przybyciem zachęci nasze kluby do urządzania podobnych zawodów, co w wielkiej mierze przyczyni się do rozwoju naszego sportu.

Zawody poprzedzi match dwóch krakowskich rywalizujących drużyn: „Sparty" i „Makabi".

Dziwaczny napad. Wczoraj wieczorem około godz. 10½ zgłosiła się na pogotowie niejaka Szajndla Felt, oświadczając, że jakiś nieznany napastnik — bez żadnego powodu, gdyż nawet nie usiłował jej ograbić — niespodzianie pobił ją mocną laską. Opatrzono jej zranienia, między innemi głębokie na czole, nad okiem.

Brutalny „narzeczony". Wczoraj 39-letnia Helena Łazarczyk, służąca, bawiła się przez cały dzień w towarzystwie swego narzeczonego Józefa Mądrego i jeszcze jakiejś znajomej; oczywiście, cała kompania obficie popijała. Wesoła ta zabawa miała jednak dla Łazarczykowej smutny epilog. Oto wieczorem czuły narzeczony na placu Nowym na Kazimierzu brutalnie ją zbił, pokopał, wymierzywszy jej między innemi potężny cios butem między oczy. Pobitą opatrzyło pogotowie, poczem odesłano ją do szpitala.

Teatr krakowski we Lwowie. Telefonują nam: Przy silnie wypełnionym doborową publicznością teatrze, przedstawiła wczoraj trupa krakowskiego teatru Wyspiańskiego „Legion".

Jubileusz Adama Krechowieckiego. Ze Lwowa telefonują: „Gazeta Lwowska" święciła wczoraj piękną i miłą uroczystość trzydziestoletniego jubileuszu na stanowisku redaktora, radcy dworu Adama Krechowieckiego. Najpierw o godzinie 11 przed południem obchodzono to święto niejako rodzinnie w gronie najbliższych a imieniem redakcyi przemówił p. Michał Rolle, podnosząc zasługi jubilata, jako redaktora „Gazety" oraz jego zawsze serdeczny i przyjacielski stosunek do członków redakcyi. Później zjawił się wydział Tow. dziennikarzy polskich, by swemu długoletniemu prezesowi złożyć życzenia dalszej jeszcze długoletniej owocnej pracy.

Delegacya Tow. dziennikarskiego z Krakowa i redakcya naszego dziennika przesłały Szanownemu Jubilatowi serdeczne gratulacye.

Wypadek Cyganiewicza. Dzienniki zagraniczne donoszą: Zbyszko Cyganiewicz w czasie walki z atletą Konstantym Lemarin w Montreal upadł tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność. Lekarze obawiają się, że doznał złamania podstawy czaszki. Przewieziono go do szpitala.

Walne zgromadzenie I Koła T. S. L.

Kraków, 1 czerwca.

Istniejące od lat dwudziestu I Koło T. S. L. w Krakowie, jedno z najpotężniejszych ogniw w organizacyi Towarzystwa Szkoły Ludowej, odbyło w piątek 30 maja swoje walne zgromadzenie doroczne.

Zgromadzenie zaczęło się o godz. 6 wieczorem zagajeniem przez wiceprezesa p. Piotra Wielgusa, w zastępstwie przewodniczącego Koła, p. Witolda Ostrowskiego. Następnie jednomyślnie zgodzono się na nieodczytywanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, jako wszystkim znanego, poczem przystąpiono do wysłuchania sprawozdania zarządu z działalności za rok 1912.

Sprawozdanie to, wypracowane w szczegółach, wykazuje wzmożenie się akcyi Koła we wszystkich kierunkach. Dość wspomnieć, że w roku 1912 przybyło Koło 372 nowych członków. Wzrost to oddawna niebywały; bo jakkolwiek ilość członków stale przybywało, to jednak przyrost ten w ostatnich latach wynosił przeciętnie nie wiele więcej, niż 100 członków rocznie. Przytem w r. 1912 wielu członków zwyczajnych (z wkładką 2 kor. rocznie) zostało członkami wspierającymi (z wkładką 12 kor. rocznie), co dodatnio wpłynie na finanse Koła. — Podnieść należy fakt, że w roku ubiegłym między innymi wstąpili do Koła, dzięki staraniom p. M. Jedowskiego, wszyscy artyści teatru krakowskiego „in corpore"; również wstąpiło wielu członków Czytelni towarzyskiej, grupującej inteligencyę izraelicką, dzięki niestrudzonym zabiegom dra Ryszarda Reinera.

Budżet Koła w r. 1912 również rozszerzył się znacznie. Gdy w r. 1911 przychód zamykał się cyfrą 46.866 kor. (w r. 1910 — 32.669 kor.) — to w roku sprawozdawczym wynosił przychód koron 154 090. Na rok bieżący, 1913-ty, preliminowano przychód w kwocie 171.350 kor., razem zaś z pozostałością kasową w r. 1912 na przeszło 177.000 koron.

Na przychód ten złożyły się następujące ważniejsze pozycye: wkładki członków 6005 kor., dary i nadatki przy wkładkach wyniosły 3915 kor., subwencye różnych instytucyj przyniosły 27.051 kor., skarbonki obnośne dały 9538 koron, siała 1702 kor., przedsiębiorstwa Koła przyniosły razem 28 230 kor., w tem kinoteatr 19.779 koron, loterya 4594 kor., loterya artystyczna 2917 kor., wycieczka statkami w tym roku mniej, bo tylko 934 kor., pożyczka budowlana 54.000 kor., pożyczka hipoteczna na budynek szkolny w Leszczynach 20 000 kor., wreszcie pozostałość kasowa z r. 1911 — 8205 kor.

Jak snadno z powyższego zestawienia poszczególnych pozycyj zauważyć można, dochody Koła nie zawsze były w ścisłem tego słowa znaczeniu dochodami. Za takie uważać można tylko wkładki członków, dary i subwencye, oraz dochód z przedsiębiorstw, które na czysto w r. ub. przyniosły koło 8 tysięcy kor,; kinematograf n. p. na 19.779 K dochodu w wydatkach pochłonął 19.753 K, tak że netto przyniósł tylko 26 K. Wszystkie inne większe pozycye w przychodzie — to pozycye w bilansie bierne, jak obie znaczne pożyczki, które jednak trzeba było zaciągnąć, gdyż stojące przed Kołem ważne zadania kulturalne tego wymagały. Pomimo to gospodarki finansowej Koła nie można nazwać złą. Zestawienie bilansu wykazuje przewyżkę stanu czynnego nad biernym, wliczając w to obie pożyczki, w kwocie 18.952 K.

To powiększenie budżetu Koła w r. 1912 było wyrazem znacznego rozszerzenia jego działalności oświatowej w tym roku. Wśród tej działalności podkreślić przedewszystkiem należy krzewienie oświaty w duchu narodowym na kresach zachodnich, na Śląsku i Morawach. Utrzymując nadal ochronki kresowe w Witkowicach i Maryańskich Górach, co pochłonęło 1823+2609 K, oraz szkoły w Jaworzu, Budowniczach i Maryańskich Górach (koszta: 9356+10.102+10.515 K), Koło zbudowało nadto w r. ub. w Maryańskich Górach nowy budynek szkolny, na co przeznaczono pożyczkę 74.000 K. Budowę tę rozpoczęto z wiosną r. 1912, w dniu 9 czerwca poświęcono kamień węgielny, a już dn. 15 września 1912 stanął gotowy budynek pod dachem, tak że tylko kanalizacyi należytej i ogrodzenia brakuje.

Pomimo tak szybkiego i pomyślnego ukończenia budowy, powstała troska o pokrycie jej kosztów, wynoszących łącznie z placem około 115.000 K. — Z wkładek, datków i t. d. zebrano tyle, że kwotę przeszło 50.000 K już wypłacono przedsiębiorcy za budowę szkoły. Pozostała jednak niepokryta kwota przeszło 60.000 K i wydział I. Koła jest pewne, że w rozpaczliwem położeniu, skąd wziąć fundusze na pokrycie tej pretensyi.

W roku 1913 odbędzie się uroczyste poświęcenie budynku szkolnego w Maryańskich Górach. Zarząd I. Koła T. S. L. odniesie się z gorącym apelem do całego polskiego społeczeństwa, do Rad powiatowych, gmin, instytucyj i osób prywatnych z prośbą usilną o datki na cele budowy szkoły polskiej w Maryańskich Górach i ma nadzieję, że praca Koła, tak wydatne już wykazująca rezultaty, znajdzie należyty oddźwięk w polskiem społeczeństwie, a datki na spłacenie długu za budynek dla polskiej szkoły w Maryańskich Górach będą najlepszym tego dowodem.

Ponadto na kresach zachodnich Koło utrzymywało szkółkę początkową w Witkowicach, pomimo przeciwdziałania rządu i wrogo odnoszącego się do niej gwarectwa miejscowego, kursy dla dorosłych analfabetów w czterech miejscowościach, oraz wspierało subwencyami szkoły przemysłowe uzupełniające na Śląsku kwotą ogólną 1300 K (na rok 1913 preliminowano na ten cel 2000 K).

Poza kresami zachodniemi Koło zainicyowało akcyę oświatową wśród Polaków-osadników rozrzuconych w Bośni (pierwszy zwrócił na tę sprawę uwagę p. S. Magiera na szpaltach „N. Reformy". Przyp. Red.), co było możliwe dzięki życzliwej pomocy eksc. Bilińskiego, jako naczelnika kraju — oraz na Spiżu, gdzie 200 tysięcy Polaków jest nieuświadomionych narodowo i oświatowo zaniedbanych. Akcya T. S. L. na Spiżu spotyka się również z przychylnością władz węgierskich, zwłaszcza ministerstwa oświaty.

W Krakowie i okręgu Koło posiadało 23 biblioteki i czytelnie, w których liczne wygłoszono odczyty, nadto dwie czytelnie na Śląsku, pięć czytelń w Bośni. W Krakowie na kurs dla dorosłych analfabetów uczęszczało 65 mężczyzn. Wielki wyłom w działalności Koła zrobił zakaz wojskowości uczęszczania żołnierzom na te kursa, gromadzące po kilkaset osób; uchwalono starać się o zniesienie tego zakazu.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności, obejmującego powyższe dane i przyjęciu go, oraz udzieleniu zarządowi absolutoryum, miało nastąpić sprawozdanie komisyi kontrolującej. Ponieważ jednak ta nie przybyła, ograniczono się do pokazu ksiąg podpisanych przez członków komisyi. Do wyboru delegatów Koła na walny zjazd upoważniono wydział. Sprawozdanie komisyi finansowej i komisyi przedsiębiorstw referował skarbnik Koła inż. Kostecki, przyjęto je wraz z preliminarzem budżetu na rok 1913.

Wreszcie przy punkcie wnioski i interpelacye uchwalono ze względu na wzmożone wydatki podnieść kwotę wkładki członka zwyczajnego z 2 koron rocznie na 3 korony.

Wybory zarządu dokonane z listy dały wynik następujący:

Prezydyum: prezes Witold Ostrowski, zast. prezesa Piotr Wielgus, sekretarz dr Adam Bielecki, zast. sekretarza M. Kobzdaj, skarbnik inż. Kostecki, zast. skarbnika Tad. Siedlecki; Członkowie wydziału: K. Haraschin, dr. T. Iskrzycki, L. Jachymiak, H. Kopytkiewicz, J. Knapiński, J. Kostecka, F. Kostecki, St. Krzaczyński, J. Krzyżanowski, J. Magiera, Ant. Mikulski, Roman Orszulski dr K. Ostrowski, J. Parczyński, M. Poszkowska ks. J. Piechnik, E. Piechnik, T. Piotrowski, J. Pryziński, R. Reiner, K. Rykała, L. Rzewuski, Edw. Uderski, Fr. Ulkowski, dr Wł. Wasung, A. Zaleski inż. St. G. Żeleński dr Gryżiecki; Komisya rewizyjna: Kl. Dębicki, inż. K. Dutczyński, M. Konopiński, J. Maurizio, inż. K. Rolle.

Z tych wyborów weszło do zarządu 11 nowych członków, w tem dwie panie — po raz pierwszy

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 31 maja.

NOWY HOTEL NARODOWY, własność dra Adamskiego, ul. Poselska, 22. (Gruntownie odrestaurowany. Parkiety, światło elektryczne, restauracya, łazienki i stajnia w miejscu. Pokoje o 1 łóżku od 1.80 do 3.50 K, z dwoma od 3.50 do 7 koron): Gaudenty Kapłański z Tarnowa, Robert Pieszko z Sanoka, Stanisław Molicki z Koszyc (Król. Pol.), Karol Ledwich z Opatowca, Lucyan Kuferski z Czernichowa, Stanisław Paderewski z żoną z Sosnowca, Agnieszka Rayska z Nowego Targu, dr Micha Hulles, Józef Gold z Krakowa, Mila Markowa z Prościejowa, X. Jakób Rayski, Wawrzyniec Marflak z Izdebnika, Marya Szychter ze Lwowa, Marya Tomek z Czech, Ludwik Dębski z Dobczyc. X. Jakób Szaflaski z Poronina, Adam Raczyński, Bolesław Borek, Stanisław Smacki z Kazimierzy Wielkiej (Król. Pol.), dr Leonard Skiciński z Myślenic.

HOTEL BELVEDERE, ulica Basztowa, l. 27, w pobliż dworca kolej. (Pokoje od 2 koron. Łazienki, restauracya i kawiarnia na miejscu): Henrykowie Cieszkowscy z Będzina, Teofil Abi, Stanisław Dancewicz ze Lwowa, dr Mieczysław Offmański z Warszawy, dr Karolowie Danzingerowie z Gliwic, Małgorzata Lippe z Katowic, Ema Richler, Ludwik Richter z Lipiny, Helena Pántes, Walerya Gaszyńska z Zawiercia, Jan Szechowicz z Świetnicy, Wojciech Grabowski z Piotrkowa, Stanisław Mańkowski z Myszkowa, Juliusz Zenker z Reichenbergu, inż. Czesław Zarzecki, Józefowie Szczerlańscy z Warszawy, X. Jerzy Marxer z Dawos (Szwajcarya), dr Leon Oberhard, dr Leon Pasternak z Przemyśla, Edmund Weiss z Monachium. Józef Sommer z Opawy, pref. rektor Emil Wyrlki, Pawłowie Winklerowie, Pawłowie Tannhauserowie z Królewskiej Huty, Marta Maruszczyk ze Zabrza.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.